

W lutym ujawnił, w maju dokonano na niego zamachu

19 maja 2024

To co wydarzyło się 15 maja 2024 roku, jest wydarzeniem wpływającym na nasze bezpieczeństwo, jest wydarzeniem, które demaskuje kłamstwa i umacnia prawdę. To „wydarzenie” to oczywiście zamach na premiera Słowacji Roberta Fico. I teraz bardzo ważne, nim zaczniemy omawiać wspomniany „incydent”, gdyż w naszej opinii w chwili obecnej toczy się III wojna światowa (ale póki co niekonwencjonalnie, a przynajmniej jest to konflikt „fragmentaryczny”).



Niemniej jednak na wojnie pierwsze co „umiera” to prawda, zatem każdy, kto ośmieli się głosić prawdę, będzie z automatu w „niebezpieczeństwie”. George Orwell zauważył, że: „Im dalej społeczeństwo dryfuje od prawdy, tym bardziej nienawidzi tych, którzy ją głoszą. Prawda jest nową mową nienawiści. Mówienie prawdy w epoce zakłamania jest czynem rewolucyjnym”. To też jak już zostało wspomniane, chcemy napisać, że wszystko, co zostanie zawarte w tej publikacji, jest wynikiem naszych przemyśleń, jest to nasze zdanie, z którym nikt zgadzać się nie musi (przy okazji pozdrawiamy „cenzorów”).

A zatem co wiemy: 15 maja, po wyjazdowym posiedzeniu rządu w miejscowości Handlová, postrzelony został premier Robert Fico – trafiły go trzy z pięciu wystrzelonych przez zamachowca pocisków. Na miejscu zdarzenia ujęto sprawcę, którym okazał się 71-letni mieszkaniec okolicznej miejscowości. W nagrany już po zatrzymaniu materiał wideo mówi on, że „nie zgadza się z polityką rządu”.

Szanowni Państwo gdy po raz pierwszy usłyszałem, że był zamach na Premiera Słowacji, to pomyślałem dwie rzeczy. Pierwsza:

„kto będzie kozłem ofiarnym, kogo podstawia”. I druga: „Robert Fico przeciwstawił się wciąganiu Europy w wojnę z Rosją na terenie Ukrainy i za to ktoś wydał na niego wyrok śmierci”. Pamiętam również, jak do mojego przyjaciela wówczas powiedziałem: „czekajmy na informacje o zamachowcu, kogo podstawia”, i dosłownie po dziesięciu minutach słyszę informację, że zamachowcem był 71-letni mieszkaniec okolicznej miejscowości.

A teraz kolejna kwestia, a mianowicie oddano pięć strzałów w kierunku Roberta Fico to pokazuje, że zamachowiec strzelał, aby zabić. Po drugie zamach na premiera Słowacji jak dla mnie, kojarzy się z zamachem na JFK w USA. Teraz powstaje pytanie, czy prawdziwi „zleceniodawcy” tego zamachu, którzy w mojej opinii ukrywają się „za kurtyną”, poprzestaną na tym, co miało miejsce czy będą dążyć do dokończenia rozpoczętego dzieła. To też zalecałbym tym, którym realnie zależy na życiu Roberta Fico, aby wzmocnili ochronę jak nigdy dotąd.

A teraz czas naszkicować tło tej sytuacji, gdyż takie rzeczy nie dzieją się bez powodu. No chyba że ktoś rzeczywiście uważa, że 71-letni mieszkaniec, nagle obudził się rano i postanowił, że zamorduje własnego premiera. A zatem „złudzenia” pozostawmy za sobą i przejdźmy do rzeczywistości, a więc... Robert Fico w oficjalnym przemówieniu (w lutym 2024 roku), otwarcie ostrzegł, że niektóre kraje Unii Europejskiej oraz NATO, rozważają wysłanie swoich wojsk na wojnę na Ukrainie. Mało tego, z jego przemówienia wynika, że w zasadzie niektóre kraje już się na taki krok zgodziły. Fico ujawnił również, że istnieje potężny nacisk, także na niego samego, aby poszczególne kraje, w przypadku Fico jest to Słowacja, weszły w tę wojnę, a zatem w wojnę z Rosją. Zatem, co to jest za „siła”, o której wspomina premier Słowacji? W mojej opinii ta „siła” to potężny konglomerat, który stoi za USA.

Pamiętajcie, że doktryna amerykańska jest prosta, a zatem: toczymy wojny, ale na przedpolu, z dala od USA. Europa Środkowa i Bliski Wschód, stały się obecnie takim

„przedpołem”. W mojej opinii Ameryka chce, aby konflikt na Ukrainie, rozlał się na inne kraje w tym przede wszystkim Polskę. Dzięki temu Rosja zostanie zaabsorbowana na tym froncie, a to ważne, gdyż wojna USA z Chinami to kwestia czasu.

Amerykanie nie odpuszczą swojej dominacji na świecie, a zatem, aby ją utrzymać, będą musieli rozpocząć globalny konflikt, gdyż tylko to im pozostało (no, mogą się jeszcze po prostu poddać, ale nie sądzę, aby na to poszli). Będą coraz bardziej „podpalać” świat, przy jednoczesnym ograniczaniu własnego zaangażowania w konfliktach (które oczywiście sami sprowokowali). Innymi słowy „podpalić” dany region i się wycofać, lub sterować z tylnego siedzenia dalszy rozwój konfliktu. Mało tego, w mojej opinii, włączając się w wojnę na Ukrainie, zrobimy to w interesie USA oraz Izraela, bo na pewno nie w interesie Polski, a i nawet nie w interesie Ukrainy.

Co jeszcze należy zauważyć? Otóż przemówienie skierowane do narodu, które w lutym wystosował Robert Fico, było orędziem o wydźwięku nadzwyczaj dramatycznym (w mojej opinii właśnie za to orędzie i to, co wówczas wyjawiał, „siły”, o których wspominał w tym właśnie orędziu, postanowiły premiera Słowacji „usunąć”, czego próba miała miejsce już trzy miesiące później, to jest w maju tego samego roku).

Przypomnijmy, że we wspomnianym orędziu Robert Fico wyraźnie zaznaczył, że nie zgodzi się na wciągnięcie Słowacji w tę wojnę z Rosją, chociażby za cenę utraty stanowiska (nieboszczyk niechybnie stanowisko traci, bez względu jakie by ono było). Spójrzcie zatem, z jakimi „siłami” mamy tutaj do czynienia. Są to „siły”, które w razie sprzeciwu mogą „usunąć” danego polityka, nawet jeżeli zajmuje on tak eksponowane stanowisko jak bycie premierem.

Kolejna kwestia, w trakcie wygłaszanej mowy, premier Słowacji wydawał się być wręcz wystraszony, a nawet załęknięty. Zadaję pytanie: dlaczego? Myślę, że tutaj już sami sobie bez problemu

odpowiecie. Co dalej? Otóż brakuje mi w tym wszystkim jeszcze jednego – gdzie jest stanowisko polskich władz? Skąd to milczenie, to nabranie „wody w usta”, jak gdyby nic się nie stało? Media również nie łączą oczywistych faktów. Zapanowała ogólnie zmowa milczenia na rzecz „pieprzenia farmazonów”.

Premier kraju z nami sąsiadującego mówi w zasadzie o możliwości wybuchu III wojny światowej (premier Węgier Viktor Orban mówi to samo, także w kwestii wysyłania żołnierzy na ukraiński front). Dalej Robert Fico mówi o możliwym wciągnięciu wielu krajów Unii Europejskiej oraz NATO (w domyśle także i Polski) w to „szaleństwo” na Ukrainie, a następnie jest próba zamachu na niego samego i co? Nikt tego nie łączy?

Lub pytanie z „innej beczki” otóż: dlaczego Andrzej Duda wraz z Donaldem Tuskiem nie wyjdą i nie zapewnią nas, że nasz kraj nie ma żadnych planów wysyłania wojsk na Ukrainę? Właśnie, to milczenie jest niezwykle wymowne. Zauważcie, że ci politycy, którzy są za eskalowaniem wojny na Ukrainie to medialne „gwiazdy” a ci, którzy są za pokojem i rozejmem, jak premier Słowacji czy Węgier, stają się obiektem „wściekłych” ataków, a od niedawna nawet ofiarami zamachów. Zastanawiające prawda?

Orban i Fico zdają sobie doskonale sprawę i z innej rzeczy, otóż nawet jeżeli ich kraje powiedzą „nie”, temu szaleństwu, a na przykład Polska, Litwa i tak dalej, wyślą swoje wojsko na Ukrainę, to możliwość eskalacji jest na tyle poważna, że kraje typu Słowacja i Węgry także będą zagrożone. Zatem nie należy dolewać „oliwy do ognia”, ale rozpocząć rozmowy pokojowe! Należy je rozpocząć natychmiast, póki jeszcze jest to możliwe, a nasz kraj nie został zrujnowany a naród zdziesiątkowany.

Kochani jestem pewien, że jeżeli wyślemy naszych „chłopców” na wojnę, na nie naszą wojnę na Ukrainie, to nie tylko będą oni rozlewać własną krew za „czyjeś interesy”, ale będą także tracić życie. Każdy musi to zrozumieć, że życie to nie gra, tutaj, jeżeli ktoś umiera, to umiera i koniec kropka! Nie

będzie restartu, kolejnej szansy, następnego odrodzenia się. Jeżeli dostaniesz „kulkę w łeb”, to będzie to twój koniec, od którego nie będzie możliwości „odwołania”.

O nie! Pozostanie zimne, truchło, być może rozerwane na części, pozostanie opuszczona rodzina, dzieci bez ojca, i całe „złamane życia”. Powtarzam: nie wysyłajmy naszych żołnierzy na tę wojnę, gdyż to się skończy tragedią dla wielu z nich, a także ostatecznie i dla całej Polski! Dlatego po raz kolejny proszę was o modlitwę za naszą ojczyznę, gdyż czas jest bliski i w najbliższych dniach i tygodniach zadecyduje się przyszłość nasza oraz świata.

Modlitwa! Pokuta! Nawrócenie się! Słowa te rozbrzmiewają już od Fatimy, a nawet wcześniej. Nie bagatelizujmy tego wezwania, gdyż stawką jest nasze życie, jest życie naszych rodzin, oraz życie wieczne. Pamiętajcie, że jeżeli wejdziemy w „pułapkę”, zastawioną na nas przez wspomniane dziś „siły” to nie będzie odwrotu. Teraz jest jeszcze możliwy odwrót, jest jeszcze możliwe w miarę pokojowe rozwiązanie tego impasu Ukraina – Rosja. Kochani: módlcie się o pokój.

Źródło: Estachologia.pl

Komentarz „Wołnych Mediów”

Tymczasem [zachodnia propaganda zaczęła szerzyć wieści](#), jakoby zamachowiec, którego żona jest Ukrainką, a on sam bywał nieraz na proukraińskich demonstracjach, jest sympatykiem... Rosji, bo kiedyś wstąpił do prorosyjskiej paramilitarnej organizacji „Słowaccy Poborowi”. Nie informują, w którym roku, ale przecież zamachowiec po wkroczeniu Rosji na Ukrainę nie mógł przecież zmienić poglądów! Bo jakże to tak?! Z kolei Ursula von der Leyen wystosowała pismo do mediów społecznościowych, jak np. „Facebook”, aby blokowały wpisy użytkowników sugerujących antyukraińską narrację, czyli o wprowadzenie cenzury podobnej do covidowej.